

MARTA DIANA ROZWADOWSKA\*

---

## Wokół działalności wydawniczej oraz redakcyjnej bł. Edmunda Bojanowskiego

### 1. Sytuacja na rynku czasopiśmienniczym w zaborze pruskim w czasach E. Bojanowskiego

Życie wydawnicze w Wielkopolsce w XIX wieku przeżywało po części okres rozwoju, ale także pewnego rodzaju zastój. Warunki politycznej egzystencji Wielkiego Księstwa Poznańskiego zostały ustanowione podczas kongresu wiedeńskiego (1814-1815), a szczegółowo sformułowane przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III. W 1819 r. edykt królewski wprowadzał cenzurę prewencyjną wszelkich druków. Instrukcja kanclerza Hardenberga z 1820 r. wskazywała na popieranie oświaty, wpajanie wartości religijny i moralnych oraz dobrych obyczajów. Zaostrzenie kontroli nastąpiło w 1824-1827. W czasie tym wprowadzono zasadę, że wszelkie gazety mogą być zakładane tylko za pozwoleniem naczelnego prezesa prowincji. W 1831 r. sprawowanie nadzoru nad cenzurą czasopism powierzono ministerstwu spraw wewnętrznych oraz zewnętrznych, a 3 lata później zakazano sprowadzania polskich gazet na teren zaboru pruskiego bez pozwolenia naczelnego kolegium cenzury w Berlinie<sup>1</sup>. W tym czasie również można zaobserwować pojawianie się pism literackich oraz kulturalno-oświatowych.

Sytuacja zmieniła się w 1840 r., kiedy zniesiono obowiązek cenzury dla publikacji ponad 20 arkuszy, ale jednocześnie doszło do zaostrzenia kar za wydawanie

---

\* MGR MARTA DIANA ROZWADOWSKA, doktorantka w Katedrze Tekstologii i Edytorstwa na Wydziale Nauk Humanistycznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie. E-mail: mdrozadowska@interia.pl.

<sup>1</sup> Zob. W. Jakóbczyk, *Prasa polska w Wielkopolsce w latach 1832-1858*, w: *Prasa polska 1661-1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 247-248.

pism zakazanych<sup>2</sup>. Wtedy to, w krótkim czasie rozwinęły się księgarnie, drukarnie, wypożyczalnie polskich książek oraz wydawano liczne czasopisma. Zaczęto również wypracowywać program pracy organicznej, która miała na celu szerzenie oświaty kulturalnej, społecznej oraz narodowej dla niższych warstw społecznych<sup>3</sup>.

Kolejnym przełomem w czasopiśmiennictwie były wydarzenia lat 1846-1848. Po upadku Wiosny Ludów nastąpił wzrost poczucia narodowego w społeczeństwie polskim, co wyrażało się między innymi w niechęci do żywiołu niemieckiego, braterstwa społeczeństwa, ale także odejścia od organizacji powstań i podjęcia decyzji o zwiększeniu pola pracy organicznej<sup>4</sup>. Rewolucja doprowadziła do zniesienia cenzury i umożliwiła wydawanie czasopism dla ludu o kwestiach uprzednio zakazanych. Nie trwało to jednak długo, ponieważ władze pruskie już w 1850 r. zakończyły okres swobody w przekazywaniu treści patriotyczno-narodowych. Rozporządzenie wydane 5 czerwca 1850 r. nakładało na wydawców obowiązkową kaucję, która wahała się w wysokości od 1 do 5 tysięcy, i była konfiskowana w razie 3 wykroczenia prasowego, oraz obowiązek uzyskania debitu pocztowego od prezesów poszczególnych rejencji. Efektem tych ustaleń było zaniechanie wydawania pism dla ludu, ponieważ polskie tytuły nie uzyskiwały zgody na publikację<sup>5</sup>. Zaczęły pojawiać się natomiast pisma specjalne, które wynikały z potrzeb społeczeństwa. Miały one zawężony zakres tematyczny, a wydawcy kierowali je do określonych grup społecznych.

W takich warunkach politycznych E. Bojanowski starał się wydawać swoje czasopisma. Nieustanne zmiany w zakresie publikowania oraz sytuacja społeczna były często wyznacznikiem tematów poruszanych w pismach. Dochodziła do tego również cenzura, której zadaniem było wycofanie numerów prezentujących zakazane treści, co niejednokrotnie kończyło się konfiskatą całego nakładu i zakończeniem wydawania niektórych gazet. Jednakże chęć szerzenia idei pracy organicznej, pracy u podstaw stała się początkiem drogi wydawniczej i redakcyjnej przyszłego Błogosławionego.

## 2. Praca organiczna

Edmund Bojanowski (1814-1871) był człowiekiem, który poświęcił całe swoje życie dla innych. Plany i zamierzenia, które miał i w większości udało mu się zrealizować, były podyktowane jego chęcią niesienia pomocy bliźniemu. Najbardziej zależało mu na najmłodszych, bo w nich widział przyszłość narodu.

<sup>2</sup> Zob. A. Jazdon, *Polski ruch wydawniczy w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1831-1862*, Poznań 1990, s. 10-14.

<sup>3</sup> Zob. M. Rajch, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1848-1918*, Poznań 2004, s. 5-16.

<sup>4</sup> Zob. A. Jazdon, dz. cyt., s. 11.

<sup>5</sup> G. Gzella, „*Pisma dla ludu*” pod zaborami w pierwszej połowie XIX wieku, Toruń 1994, s. 52-53.

Doświadczony klęskami powstań wiedział, że jedyną możliwą i rozsądną drogą, którą należy iść, będzie praca organiczna, u podstaw. Dlatego też początkowo zakładał czytelnie, ochronki, należał do towarzystw szerzących oświatę.

Aby dać temu wyraz, został członkiem utworzonego wcześniej między innymi przez Gustawa Potworowskiego, Waleriana Rembowskiego i Stanisława Chłapowskiego Kasyna Gostyńskiego<sup>6</sup>. Jednostka ta była złożona z trzech wydziałów: Rolniczo-Przemysłowego, Literackiego oraz Dobroczynnego. Bojanowski najbardziej związał się z Wydziałem Literackim. Po 4 latach pracy na nim postanowił przekształcić placówkę i dostosować ją do prawdziwych, codziennych potrzeb ludu. Zamierzał dzięki niemu propagować wiedzę, a także osiągnięcia nauki i kultury, organizować czytelnie – jednym słowem – szerzyć oświatę.

Jednocześnie zaangażował się w członkostwo Towarzystwa Naukowej Pomocy dla Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego<sup>7</sup>, którego celem było niesienie pomocy naukowej dzieciom zdolnym, choć ubogim<sup>8</sup>. Wyszukiwał on utalentowanych, biednych chłopców i przedstawiał członkom towarzystwa jako kandydatów do konwiktu. Ponadto dzięki swojemu przyjacielowi Ludwikowi Gąsiorowskiemu<sup>9</sup> włączył się w pracę założonego przez niego Towarzystwa do Zakładania i Prowadzenia Ochronek. Dzięki tej działalności mógł doszkolić swoje umiejętności, a także poszerzyć wiedzę praktyczną z zakresu społeczno-wychowawczego. Do zadań Bojanowskiego należało także przygotowanie założeń teoretyczno-normatywnych, które realizowały się w nadzorowaniu oraz redagowaniu statutów i przepisów. Był również zaangażowany w prace Ligi Polskiej oraz utworzonej w jej ramach Komisji do spraw Wydawania Tanich Książek Ludowych<sup>10</sup>. Jej najważniejszym zadaniem było szerzenie pomiędzy ludem wiejskim oświaty. W tym celu dyrekcja Ligi Polskiej wybrała najznakomitszych jej członków w celu rozpoczęcia prac nad wydawaniem publikacji pięcioarkuszowych, których zadaniem było właśnie budzenie świadomości narodowej poprzez druk.

Choć nie zawsze mógł wspomagać finansowo najuboższych i opuszczonych, to starał się dbać o ich dusze, dawać dobrą radę i wspierać Słowem Bożym. Uważał, że w każdym człowieku leży obowiązek oświecania bliźniego, wyjścia do niego z otwartymi ramionami i głoszenia prawdy. Zdawał sobie sprawę

<sup>6</sup> Kasyno Gostyńskie zostało utworzone w celu obrony interesów narodowych w związku z antypolską i narastającą agresywną polityką Prus. Dokładniej o tym pisze Stefan Jankowiak w: *Kasyno Gostyńskie (1835-1846). U początków pracy organicznej w Wielkopolsce*, Gostyń 1996.

<sup>7</sup> Członkowie Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego organizowali konwikty, w których chłopcy mogli przygotować się do gimnazjum.

<sup>8</sup> To właśnie Wydział Dobroczynny został przekształcony w filię powiatową Towarzystwa Naukowej Pomocy.

<sup>9</sup> Poznali się z Edmundem Bojanowskim na studiach we Wrocławiu.

<sup>10</sup> Zob. M.M. Kornacka, *Bojanowski Edmund*, w: „Nasza Przeszłość” 1967, t. 26, s. 48-49.

z czasów, w jakich przyszło mu żyć, i dlatego też chciał pokrzepić serca ludzi zmęczonych trudami powstań, walk, epidemii, poddanych represjom zaborcy, często zrezygnowanych i zmęczonych. Chciał docierać do tych najbiedniejszych, najbardziej opuszczonych, osieroconych, podupadających na zdrowiu, aby dać im siłę i chęć do przeżycia kolejnego dnia. Choć sam wielokrotnie był w niemocy, jego choroba nasilała się, a często także dochodziło do tego zmęczenie psychiczne, to zawsze wyciągał pomocną dłoń.

Wiedział, że jednym z najlepszych sposobów na dotarcie do jak największej liczby ludzi, będzie wydawanie czasopisma. Dzięki temu uzyskiwał nie tylko finanse, które przeznaczał na sieroty, ale także mógł wpływać na kształcenie czytelników.

Najważniejszym rocznikiem oraz najbardziej obszernym było bez wątpienia „Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot”. Periodyk wychodził w latach 1852-1856 oraz jeden numer w 1862. Czasopismo miało charakter eklektyczny, było różnicowane nie tylko gatunkowo, ale także tematycznie. Czytelnik znalazł tu zarówno prozę, jak i poezję, utwory mają charakter od klasycystycznego do romantycznego, są tu relacje z podróży oraz tłumaczenia, materiał rozrywkowy sąsiaduje z tekstami wprost apelującymi o pomoc dla sierot.

Drugim czasopismem, którego redakcji podjął się Bojanowski wraz z ks. Hilarym Koszutskim, był wydawany w latach 1860-1862<sup>11</sup> „Rok Wiejski”. Każda z 5 zachowanych książeczek (1860, R. 1: *Zeszyt wielkanocny* – z. 1, *Książeczka zielonoświątkowa* – z. 2, *Książeczka Matki Boskiej Zielnej* – z. 3; 1862, R. 2: *Książeczka siewna* – z. 4, *Książeczka kołędowa* – z. 5) miała być tematycznie związana z porą roku, czasem, jaki przypadał na roli oraz uroczystościami kościelnymi obchodzonymi w danym momencie.

Ostatnim czasopismem, którym miał się zająć po zaprzestaniu wydawania dwóch poprzednich periodyków, miała być „Ochrona”. Plan ten jednak nie doszedł do skutku, prawdopodobnie ze względu na sytuację polityczną panującą w zaborze pruskim, problemy finansowe oraz zły stan jego zdrowia Błogosławionego.

### 3. „Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot”

„Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot” jest najciekawszym i najbardziej znaczącym literacko czasopismem redagowanym przez E. Bojanowskiego. W swoim zamierzeniu miało ono łączyć wysoką literaturę z lokalnym celem charytatywnym, na co wskazuje druga część tytułu almanachu. Przyszły Bło-

<sup>11</sup> Więcej na temat datowania kolejnych numerów „Roku Wiejskiego” zob. S. Chociej, *Twórczość literacka i działalność wydawnicza Edmunda Bojanowskiego*, w: „Nasza Przeszość” 1967, t. XXVI, s. 209-213.

gospławiony finanse uzyskane ze sprzedaży każdego numeru przeznaczał przede wszystkim na sieroty mieszkające w ochronkach.

Dwa początkowe numery tego rocznika (1852, 1853) były wydane u jednego z najlepszych drukarzy tego okresu Ernesta Gütnera<sup>12</sup> w Lesznie, zaś następne numery u Ludwika Marzebacha w Poznaniu. Z *Dziennika*<sup>13</sup> Bojanowskiego można dowiedzieć się, że powodem, dla którego wydawca został zmieniony, były kłopoty związane z finansowaniem druku. Duży problem stanowiła także dystrybucja „Pokłósia”. Zajmował się nią przede wszystkim sam Bojanowski, ale angażował do tego także innych ludzi, którzy otrzymywali numery za darmo i starli się je rozprowadzić za symboliczną kwotę 1 talara. Na tym polu należy wymienić między innymi takie osoby, jak: ks. Antoni Brzeziński, ks. Leonard Ostrowicz, Bronisław Potworowski, Roger Raczyński, ks. Jakub Siwicki, Zygmunt Skórzewski. I choć wiele osób było zaangażowanych do tego charytatywnego celu, to jednak sprzedaż nie szła najlepiej. W *Dzienniku* możemy przeczytać, że nawet zamożni właściciele ziemscy nie zawsze byli pomocni w tym dobroczynnym celu: „odebrałem od pani Chłapowskiej z Czerwonej Wsi 8 egz. »Pokłósia« niesprzedanych i 4 egz. sprzedane”<sup>14</sup>. Tomy często zalegały u dystrybutorów albo u drukarzy. Darmowe egzemplarze rozsyłano autorom oraz osobom, które zgodziły się wziąć udział w przedsięwzięciu. Niesprzedane numery dystrybutorzy starali się za odpłatą oddawać na makulaturę („Pisze mi, że Lissner przyjął »Pokłósia« starego egzemplarze na wagę jako makulaturę”<sup>15</sup>) lub zamieniać na inne książki („W poniedziałek jedzie Pan Naganowski do Poznania i ma się porozumieć z Lissnerem względem zamienienia na inne książki pozostałych egz. »Pokłósia« zeszlórocznego”<sup>16</sup>). Ponadto wydawcy nie chcieli drukować także ze względu na to, że zapłata za poprzednie numery nie została uregulowana: „nie mogę mu uiścić z kosztów [uzyskanych za sprzedaż – MR] druku, oraz proszę go, aby pod warunkami przyszłorocznego tomu zechciał się podjąć druku nowego rocznika”<sup>17</sup>.

Jak widać, nie łatwo było rozprowadzać czasopismo. Kłopoty finansowe, z którymi zmagał się Bojanowski, często dawały się we znaki. Jednak mimo licznych problemów za wszelką cenę starał się różnymi drogami i prośbami nie poprzestawać wydawać.

Merytorycznie poziom czasopisma był bardzo wysoki. Materiały do „Pokłósia” trafiały do Bojanowskiego od różnych ludzi. Jednym z ich był Antoni Bronikowski, który zawsze dbał o to, aby nie brakowało artykułów do nowego

<sup>12</sup> Więcej na ten temat zob. A. Jazdon, dz. cyt.

<sup>13</sup> E. Bojanowski, *Dziennik*, red. L. Smółka, t. I-IV, Wrocław 2009.

<sup>14</sup> E. Bojanowski, *Dziennik*, t. I, Wrocław 2009, s. 356.

<sup>15</sup> Tamże, s. 291.

<sup>16</sup> Tamże, s. 63.

<sup>17</sup> Tamże, s. 320.

numeru: „Czy będziesz, czy nie będziesz drukował »Pokłósia«, posiłam Ci, co mam – wszystko. Jeśli coś wypadnie tymczasem spod pióra, prześlę Ci jeszcze. Tymczasem napiszę jeszcze do K. Zakrzewskiego<sup>18</sup>, aby Cię opatrzył. Ma on śliczne rzeczy, nieocenione rzeczy”<sup>19</sup>. Także Stanisław Koźmian<sup>20</sup> podsyłał Bojanowskiemu materiały, które nie zostały wykorzystane w „Przeglądzie”. Jednak należy zaznaczyć, że nie chodziło o teksty słabsze literacko, ale jedynie nieodpowiadające elitarnemu i ultramontańskiemu charakterowi czasopisma lub ich treść bardziej pasowała do celów charytatywnych. Ponadto przyjaciel informował Bojanowskiego o materiałach, które można by wykorzystać w „Pokłosiu”, bo zalegają w szufladach u innych wydawców: „Na wieczór odebrałem list od Stanisława Koźmiana [...], on sam zgłasza, zapytuje troskliwie i robi propozycję nabycia rękopisu od Żupańskiego, który był zebrany na *Album*”<sup>21</sup>.

Bojanowski różnymi drogami starał się docierać do ludzi, którzy mogli pomóc mu w zbieraniu materiałów. Wiele informacji na ten temat skrzętnie odnotowywał w dzienniku. Sporo śladów można odnaleźć również w jego korespondencji. Każda rada oraz wskazówka były dla niego niezwykle cenne. Starał się nawiązywać nowe kontakty, dzięki którym mógł docierać do innych redaktorów, wydawców czy literatów. Świadczy także o tym ilość autorów<sup>22</sup> publikująca w „Pokłosiu”. Aby zobrazować wielkość nazwisk osób, których teksty trafiały do periodyku, wystarczy choćby wymienić Teofila Lenartowicza, Cypriana Kamila Norwida, Adama Mickiewicza czy Juliana Ursyna Niemcewicza.

Przed wszystkim Bojanowski chciał, aby były to materiały dotąd niepublikowane, ale także aby czegoś uczyły i zawierały stosowne treści. Wyrazem tego, że nadsyłane artykuły były selekcjonowane jest chociażby list od S. Koźmiana, w którym ten napisał: „Dialog Platona można umieścić, byle niezbyt długi. Wiersz *Ojczysta mowa* mieści w sobie dobrą myśl i szacowne uczucie. Ale nie może być umieszczony: 1 – z powodu gorąco patriotycznych ustępów; 2 – z przyczyny, że wiersze są ułomne, brak sylab”<sup>23</sup>. Z powyższego cytatu wynika, że nie wszystkie materiały, które były nadsyłane, trafiały na łamy czasopisma. Bojanowski często pytał o radę przed wydaniem jakiegoś materiału, bo nie zgadzał się na publikowanie utworów o niskiej wartości literackiej.

<sup>18</sup> Konstanty Zakrzewski był inicjatorem konkursów na powieści, dlatego posiadał materiały, które były niepublikowane, a mogły stanowić materiał do „Pokłósia”.

<sup>19</sup> A. Bronikowski, list z 31.01.1854 r., w: *Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1871*, red. L. Smółka, t. II, Wrocław 2011, s. 95.

<sup>20</sup> Stanisław Egbert Koźmian był najbardziej wpływowym doradcą Edmunda Bojanowskiego, jeśli chodzi o wybieranie oraz układ artykułów zamieszczanych w „Pokłosiu”.

<sup>21</sup> E. Bojanowski, *Dziennik*, t. I, s. 197.

<sup>22</sup> Dokładnej liczby nie da się ustalić ze względu na to, że część utworów jest anonimowa, jednak liczba autorów z pewnością wynosi więcej niż 50.

<sup>23</sup> S. Koźmian, list z 1 lutego 1857 r., w: *Korespondencja...*, t. II, s. 150.

Czytając jego *Dziennik*, można zauważyć, że działalność redakcyjno-wydawnicza z czasem zaczęła zajmować drugie miejsce w jego pracy organicznej. Przyczyną upadku „Pokłosia. Zbieranki literackiej na korzyść sierot” można upatrywać się przede wszystkim w zarysowanych powyżej kłopotach z dystrybucją oraz wydawaniem czasopisma. Zapewne w dużym stopniu przyczyniła się również do tego cenzura i pogarszająca się sytuacja polityczna na ziemiach zaboru pruskiego. Perturbacje, z jakimi spotykali się polscy wydawcy, nasiliły się znacznie po upadku powstania styczniowego i objęciu władzy przez Bismarcka. Ze względu na wielkość periodyku (każdy numer liczył około 240 stron) Bojanowski potrzebował wielu pomocników, wolontariuszy, którzy poświęcą swój czas, aby pomóc w przygotowaniu kolejnych tomów. Oprócz tego, przyszły Błogosławiony coraz bardziej angażował się w powstające ochronki, co również zabierało mu czas wcześniej przeznaczony na działalność redakcyjną, oraz formułujące się powoli zgromadzenie zakonne, które było dla niego jedną z największych i najważniejszych inicjatyw w życiu. Ponadto zajmował się także wydawaniem następnego czasopisma „Rok Wiejski”, którego przygotowanie pochłaniało zapewne więcej czasu, tym bardziej, że periodyk ten miał zupełnie odmienny charakter niż „Pokłosie”, co przekładało się na trud w pozyskiwaniu innych tematycznie materiałów oraz nawiązywaniu nowych kontaktów.

#### 4. „Rok Wiejski”

Czasopismo „Rok Wiejski” było skierowane do ubogiego czytelnika wiejskiego. Wychodziło w nieoznaczonych odstępach czasu, często z dużym opóźnieniem. Jego nazwa miała wskazywać, że kolejne poszyty będą ukazywały się podobnie, jak zostały ustanowione święta kościelne stanowiące dla ludu wiejskiego podział czasu gospodarskiego. Każdy, kto chciał nabyć egzemplarz czasopisma za cenę 15 groszy polskich, musiał zgłosić się do księdza proboszcza, który pełnił funkcję łącznika pomiędzy odbiorcą a wydawcą, lub do księgarni. Na pierwszej okładce „Roku Wiejskiego” – nie bez powodu – widniał kolorowy wizerunek Najświętszej Panny Częstochowskiej, ale dlatego że „wybawienie kraju poczęło się od Częstochowy, gdzie cudowny obraz Matki Najświętszej od tyłu wieków łaskami słyne”<sup>24</sup>.

Na pierwszym zeszycie widnieje data 1860 r. i jest zatytułowany jako *Wielkanocny*. Ze wstępu, który został zamieszczony na początku poszytu, i jest dość obszerny, bo zawiera 33 strony, dowiadujemy się od redaktorów – E. Bojanowskiego oraz ks. H. Koszutskiego – czemu ma służyć idea czasopisma. Już w pierwszych zdaniach pojawia się stwierdzenie: „My dla Was szczerze i serdecznie

<sup>24</sup> *Niech będzie pochwalony*, w: „Rok Wiejski” 1860, z. 1, s. 29.

pracować chcemy<sup>25</sup>. Zapewnienie to ma celu przekonać przyszłego czytelnika, że materiały mu udostępnione są wyselekcjonowane i zostały przygotowane z szczerą chęcią podania mu do czytania tego, co jest najlepsze i najbardziej wartościowe.

Następnie ks. Koszutski oraz Bojanowski odwołują się do nabytej umiejętności czytania, którą należy pielęgnować: „Więc my, znając tę waszą ochotę i waszą potrzebę [czytania – MR], zmówiliśmy się z sobą kilku księży i kilku ludzi świeckich, żeby dla Was pisać i drukować takie książki, coby<sup>26</sup> często wychodziły, coby Wam podawały rzeczy pożyteczne i zajmujące<sup>27</sup>. Czytelnik już od samego początku zostaje przekonany, że bierze do ręki rzecz pożyteczną, nad którą warto się pochylić i która jest przygotowywana na wysokim poziomie. Powyższe stwierdzenie pokazuje także, że w czasopiśmie będzie można odnaleźć rozwiązania problemów, które trapią ludność wiejską, przez co nie będzie ono oderwane od ich codzienności. Sąd ten potwierdza również zdanie: „otóż postanowiliśmy pisać dla was i drukować takie rzeczy, które wam są najprzydatniejsze, ażebyście i wy umieli tyle i tak dobrze, jak inni ludzie stanu waszego po innych krajach<sup>28</sup>”.

W przedmowie tej zostaje również określona idea rozpoczęcia prac nad wydawaniem „Roku Wiejskiego”: „W duchu chrześcijańskiej nauki leży to, że jedni drugich oświecać mają w miłości braterskiej, aby im pomóc do osiągnięcia szczęścia wiekuistego<sup>29</sup>”. Następnie redaktorzy wstępu odwołują się do czasów apostoelskich, kiedy to uczniowie Jezusa zostali rozesłani, aby nauczać ludzi. Po apostołach nastali księża, głoszący w kościołach Słowo Boże, którego wysłuchanie wystarczyłoby człowiekowi w zupełności. Jednak ze względu na czasy, w jakich przyszło ludziom żyć, na szerzące się materiały, które nie zawsze są pisane tak, jak Pan Bóg przykazał, chrześcijanie również powinni podjąć trud wyjścia z misją ewangelizacyjną do ludzi i głosić prawdę. Bardzo ważne są także w tym wszystkim dusze ludzi, ponieważ zostały krwią Pana Jezusa odkupione i czasopismo ma pomóc w osiągnięciu dla nich zbawienia wiecznego.

Warto nadmienić, że ważną rolę w pismach dla ludu odgrywała religia, dlatego że najprostszym sposobem docierania do świadomości chłopskiej było poruszanie spraw religijnych. Zamieszczane artykuły miały na celu przypomnienie początkowych i podstawowych wiadomości, których lud uczył się w szkole. W publikowanych tekstach tłumaczone były kwestie odnoszące się do kościołów, ołtarzy, szat liturgicznych oraz obrzędów, tak aby każdy mógł

<sup>25</sup> Tamże, s. 3.

<sup>26</sup> Zostawiono oryginalną pisownię.

<sup>27</sup> Tamże, s. 4.

<sup>28</sup> Tamże, s. 6.

<sup>29</sup> Tamże, s. 5.



pełniej uczestniczyć w modlitwie, szanować Kościół, czuć się lepiej we wspólnocie katolickiej oraz umieć dziękować Bogu, że uczynił go jej częścią.

W przedmowie do numeru pierwszego zostaje także pokrótce wspomniane, czego czytelnik może spodziewać się w kolejnych numerach „Roku Wiejskiego”. Mianowicie zostaną w nich przedstawione postacie świętych polskich oraz patronów z innych narodowości, którzy są czczeni na ziemiach polskich. Ponadto będą także artykuły dotyczące historii świeckiej narodu polskiego. Tutaj redaktorzy podają takie wydarzenia, jak: formowanie się narodu polskiego, walki króla Władysława Łokietka z Krzyżakami czy panowanie Stefana Batorego. Wspominają także religie, które nie były przychylnie nauce katolickiej, a zostały wprowadzone na ziemię polskie przez obce narody, m.in. nauki Jana Husa z Czech, luteranizm czy kalwinizm. Nie zabraknie również tekstów dotyczących tego, co dzieje się w całej ojczyźnie, w Wielkopolsce, na Mazowszu czy Karpatach, tak aby każdy mógł przeczytać „o rozmaitych stronach ojczyzny, przedstawiających odmienne oblicze, nie jednakich obyczajem, ubiorem, często językiem, choć wszędzie duszą i sercem do siebie podobne”<sup>30</sup>. Odbiorcy zostaną także podane informacje o krajach leżących za granicą, np. Litwie, Ukrainie czy Wołyniu.

Ponadto, ze względu na to, że lud wiejski lubi śpiewać i łatwo zapamiętuje utwory wierszowane, w „Roku Wiejskim” zostały umieszczone poezje oraz pieśni. Należy jeszcze zaznaczyć, że E. Bojanowski bardzo szanował poprawność w wymowie. Kochał czystość języka ojczystego i starał się nią ubogacać mowę wiejską. Dlatego też we wstępie do „Roku Wiejskiego” zostało powiedziane, że choć periodyk jest przeznaczony dla ludu wiejskiego, to autorzy tekstów nie będą naśladowali mowy wiejskiej, ale będą się posługiwali polszczyzną poprawną, nie wyszukaną, lecz zrozumiałą.

Przyczyny zaprzestania wydawania „Roku Wiejskiego” nie są do końca znane. Czasopismo miało być rozsyłane również do Galicji i Krakowa, o czym dowiadujemy się z *Korespondencji*<sup>31</sup>. Redaktorzy także starali się o zbieranie artykułów z poza granic Wielkopolski. Jednakże już w liście od ks. Koszutkiego z 9 grudnia 1861 r. czytamy: „Do Krakowa pisałem do ks. Goldiana jeszcze w sierpniu, ale ani artykułu, ani odpisu nie odebrałem. [...] Podobnie nie odebrałem żadnych artykułów do „Roku Wiejskiego” ze Lwowa i Przemyśla, gdzie się ustnie i listownie przymawiał o wspieranie nas w przedsięwzięciu”<sup>32</sup>. Z kolejnych listów wiadomo, że część artykułów była dosyłana, ale wielu również brakowało. Redaktorzy starali się pozyskać fundusze, które wspomogły by ich w wydawaniu, jednak z tym również było bardzo ciężko. Dodatkowo

<sup>30</sup> Tamże, s. 33.

<sup>31</sup> H. Koszutski, list z 10 czerwca 1861 r.: „Upowszechnianie i rozszerzanie «Roku Wiejskiego» w Galicji i Królestwie nie spuszczać z oka”, w: *Korespondencja...*, t. I, s. 342.

<sup>32</sup> Tamże, s. 364.

narastały problemy wydawnicze związane z zaostrzającą się polityką zaborców. Bojanowski także skupił większą uwagę na pierwszym periodyku, ponieważ ostatni jego tom wyszedł właśnie w 1862 r., kiedy to ukazał się ostatni numer „Roku Wiejskiego”.

## 5. „Ochrona”

Bojanowski zamierzał także publikować kolejne czasopismo „Ochrona”. Dowiadujemy się o tym z jego prywatnych notatek, które zostały wydane w książce *Prace, szkice i notatki Edmunda Bojanowskiego. Inedita*<sup>33</sup>. Rękopisy są datowane na rok 1866<sup>34</sup>. Tak samo, jak poprzednie czasopisma wydawane pod redakcją Bojanowskiego, to również miało służyć do zaspakajania potrzeb czytelniczych ludności wiejskiej. Błogosławionemu bardzo zależało, aby nabyta w szkole umiejętność czytania nie została przez lud zatraczona, a co więcej, chciał ją wykorzystać jako sposób na misję ewangelizacyjną Kościoła katolickiego. Uważał również, że jego obowiązkiem jest szerzyć Słowo Boże w postaci takiej, aby mogło dotrzeć to do szerszego grona odbiorców: „Im więcej lud nasz czytać zaczyna, tym większy w piśmiennictwie cięży obowiązek sumiennego zaspakajania jego potrzeb duchowych”<sup>35</sup>.

Z rękopisów dowiadujemy się, dlaczego taką nazwę Błogosławiony chciał nadać czasopismu. Mianowicie słowo „»Ochrona« bierze swoją nazwę od chronienia, zachowywania i szanowania świętych obyczajów rodzimych i jest dla owej najmniejszej braci Chrystusowej jakoby pospólnym domkiem macierzystym”<sup>36</sup>, „obieramy [ochronę – MR] za ognisko moralnego oświecenia i zagrzewania ludu”<sup>37</sup>. Z powyższych zdań wynika, że samo słowo kojarzyło się z domem, czymś, co powinno udzielać schronienia, zapewniać nienaruszalność oraz być gwarancją zachowania i szanowania.

Z pozostawionych materiałów można dowiedzieć się również, że w czasopiśmie tym miały być zawarte treści, które będą uczyły moralności, przypominały o tradycji oraz poruszały sprawy etyczne: „pismo dla ludu winno odbijać na sobie te wszystkie bieżące znamiona tak przyrodzone, jak religijne i moralne”<sup>38</sup>. W powyższym cytacie także zostaje podkreślone – jak we wstępnym słowie

<sup>33</sup> *Prace, szkice i notatki Edmunda Bojanowskiego. Inedita*, red. E. Gigilewicz, s. M.L. Opiela, t. II, Lublin 2016, s. 709-722.

<sup>34</sup> Niestety, nie zachowały się żadne notatki wspominające o tym, dlatego czasopismo nie ukazało się.

<sup>35</sup> *Prace, szkice i notatki...*, t. II, s. 716.

<sup>36</sup> Tamże, s. 710.

<sup>37</sup> Tamże, s. 711.

<sup>38</sup> Tamże, s. 712.

do „Roku Wiejskiego” – że pismo powinno mieć znamiona czasowe, czyli być dostosowane do aktualnych pór roku, które określają bieg życia gospodarczego połączony z obrzędkiem religijnym.

Zachowała się również karta, na której zostali wymienieni współpracownicy mający nadsyłać artykuły do „Ochrony”. Byli to: ks. Ignacy Andersz, ks. Teofil Baczyński, Szymon Baranowski, Antoni Białecki, ks. Tomasz Borowicz, ks. Antoni Brzeziński, ks. Stanisław Gieburowski, ks. Jan Chryzostom Janiszewski, ks. Hieronim Kajsiewicz, ks. Antonii Kleiner, ks. Franciszek Kociński, ks. Hilary Koszutski, Teofil Lenartowicz, ks. Wojciech Lewandowski, ks. Józef Osmólski, ks. Leonard Ostrowicz, ks. Aleksy Prusinowski, ks. Antonii Radzicki, ks. Jan Respondek, ks. Piotr Semenenko, ks. Jan Jakub Siwicki, ks. Antoni Smitkowski, Marianna Szołdrska, ks. Anatazy Szulczyński, ks. Józef Szulczyński, ks. Symforian Tomicki, Kornel Ujejski, Walery Wielogłowski<sup>39</sup>.

Łatwo daje się zauważyć, że E. Bojanowski chciał współpracować zarówno z księżmi, którzy mieli być w większości autorami artykułów do periodyku, jak i z osobami świeckimi. Dzięki temu jego czasopismo miało nabierać charakteru nie tylko uniwersalnego. Zatem uważał, że głos każdego człowieka, bez względu na jego powołanie, płeć czy wiek, jest bardzo ważny i może wносить nowe treści dla czytelnika.

Zachowała się również tabela z wyliczeniami odnosząca się do pierwszego numeru „Ochronki”. E. Bojanowski wyliczył, że rocznik przyniesie mu miesięczny dochód 24 tal., 16 sgr i 8 fn. Zatem cały rocznik, gdy będzie sprzedawał po 5 tal. 20 sgr przyniesie kwotę 294 tal. 20 sgr<sup>40</sup>. Bojanowski wielokrotnie prowadził obliczenia, ile zarobi na danym czasopiśmie, ponieważ mógł przychód ze sprzedaży przeznaczyć na inne cele, np. zakup pościeli dla biednych dzieci, lekarstw, jedzenia dla najuboższych czy na prace remontowe ochronek.

W rękopisach można odnaleźć również wykaz materiałów, który miał się znaleźć w pierwszym roczniku „Ochrony”<sup>41</sup>. Bojanowski podzielił całość na działy: rozprawki, powiastki, bajki, pieśni, przysłowia oraz igraszki. Do każdego z działów przypisał podrozdziały, dodając konkretną pozycję, np. rozprawki: o igraszkach, kłębek, kostka, ogródek, liczydło, dietetyka, gramatyka, roboty,

<sup>39</sup> Dokładny wykaz autorów: tamże, s. 717-720. W pierwszym spisie widnieje 17 nazwisk, natomiast w drugim – 25. Drugi spis został poszerzony przez Bojanowskiego o nowe nazwiska, ale także zabrakło nazwisk z pierwszego spisu (Brzeziński, Siwicki, Ujejski). Nie wiadomo, czy druga lista dotyczy autorów, którzy mieli być zobowiązani do napisania tekstów do następnego numeru „Ochrony”, czy część autorów zapisanych na pierwszej liście nie zgodziła się na współpracę i dlatego ich nazwiska nie znalazły się przy kolejnym spisie do pierwszego numeru.

<sup>40</sup> Zob. tabela, tamże, s. 718.

<sup>41</sup> Zob. wykaz, tamże, s. 721. Wykaz po analizie przez Radę Naukową został przypisany do struktury czasopisma „Ochrona”, ponieważ znajdował się w części notatek poświęconej temu periodykowi. Jednak ze względu, że nie wyszedł ani jeden numer, nie można go porównać z drukiem. Całość zapisu nie jest dość jasna, ale pozwala czytelnikowi zorientować się, jaki miał być schemat rocznika.

obrzędy; powiastki: Brzoza gryżyńska, Magda i Kachna, Gnieźninek, Skromny pogrzeb, Kopciuszek, Mądry Macioś, Nieczuja, Boruś i Helbaś, Stopki z Jadama, Powrót taty Mickiewicza, Podolanka obrócona w kamień Siemieńskiego.

Prowadzone tego typu zapiski świadczą o tym, że prace dotyczące czasopiśma były już dosyć zaangażowane. Niestety, nie wiadomo, dlaczego nie doszło do druku. Przyczyną niewydania może być pogarszający się już stan zdrowia Bojanowskiego, który nie pozwolił mu na większy udział w pracach nad periodykiem. Także mogły dojść do tego kłopoty finansowe, które były, niestety, ciągle nurtującym go problemem. Jednak tak samo prawdopodobne jest, że sytuacja polityczna w Wielkopolsce była na tyle nieprzychylna, że coraz ciężiej można było drukować cokolwiek w języku polskim.

## 6. Zakończenie

Zaprezentowana całość pokrótce przedstawia czasopisma, jakie E. Bojanowski wydawał oraz redagował. Chciał swoją pracę wykonywać bardzo rzetelnie, dlatego wkładał w nią tak wiele wysiłku. Przy angażowaniu się w takie inicjatywy mógł wykorzystać wiedzę oraz doświadczenie, jakie udało mu się zdobyć w czasie studiów we Wrocławiu i Berlinie oraz podczas działania w Wydziale Literackim czy Instytucie Gostyńskim. Efekty kształcenia oraz możliwość poznawania problemów ludzi najuboższych i obcowanie z nimi na co dzień sprawiły, że wiedział, w jakim sposób redagować i wydawać czasopismo oraz jak selekcjonować teksty, aby podawać do czytania artykuły najbardziej pożyteczne. Także wielokrotnie korzystał z porad swoich przyjaciół, którzy również byli redaktorami (np. S. Koźmian). Umiał zaangażować do współpracy różnych ludzi, o różnych poglądach politycznych czy stylach pisania, co wymagało od niego pewnej pojednawczości i subtelności w dobieraniu prezentowanych materiałów. Bojanowski bardzo poważnie podchodził do inicjatywy wydawania periodyków przede wszystkim dlatego, że dzięki nim mógł wpływać na jakość kształcenia ludzi, głosić prawdę, ale także stanowiły one dla ochronek zaplecze finansowe. Wiedział, że każdy sprzedany numer wspomoże materialnie sieroty i najmłodszych, z którymi wiązał przyszłość ojczyzny.

## BIBLIOGRAFIA

- Bojanowski E., *Dziennik*, t. I-IV, red. L. Smółka, Wrocław 2009.  
 Brzeziński A., *Wspomnienie o śp. Edmundzie Bojanowskim Fundatorze Zgromadzenia Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanej*, Poznań 1872.  
 Chociej S., *Twórczość literacka i działalność wydawnicza Edmunda Bojanowskiego*, w: „Nasza Przyszłość” 1967, t. XXVI, s. 147-218.  
 Gmerek K., „*Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot*”, w: Biblioteka 23, t. XIV, s. 179-200.

- Gzella G., „*Pisma dla ludu*” pod zaborami w pierwszej połowie XIX wieku, Toruń 1994.
- Jakóbczyk W., *Prasa polska w Wielkopolsce w latach 1832-1858*, w: *Prasa polska 1661-1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976
- Jankowiak S., *Kasyno Gostyńskie (1835-1846). U początków pracy organicznej w Wielkopolsce*, Gostyń 1996.
- Jazdon A., *Polski ruch wydawniczy w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1831-1862*, Poznań 1990.
- Karwowski S., *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. I, Poznań 1918.
- Korespondencja Edmunda Bojanowskiego z lat 1829-1871*, red. L. Smółka, t. I-II, Wrocław 2011.
- Kornacka M.M., *Edmund Bojanowski*, w: „*Nasza Przeszłość*” 1967, t. 26, s. 5-145.
- „*Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot*” 1852-1853, nr 1-2, Leszno; 1854-1862, nr 3-6, Poznań.
- Prace, szkice i notatki Edmunda Bojanowskiego. Inedita*, red. E. Gigilewicz, s. M.L. Opiela, t. I-II, Lublin 2016.
- „*Rok Wiejski*” 1860-1862, nr 1-5, Gniezno.
- Rajch M., *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1848-1918*, Poznań 2004.
- Szeligiewicz A., *Edmund Bojanowski i jego dzieło*, Lublin 1966.

## Wokół działalności wydawniczej oraz redakcyjnej bł. Edmunda Bojanowskiego

### Streszczenie

Prezentowany tekst jest próbą ukazania Edmunda Bojanowskiego jako redaktora oraz wydawcy. Wiedział, że jedyną możliwą i rozsądną drogą, którą należy iść, będzie praca organiczna. Uważał, że w każdym człowieku leży obowiązek oświecania bliźniego i głoszenia prawdy. Zdawał sobie sprawę z czasów, w jakich przyszło mu żyć, i dlatego też chciał pokrzepić serca ludzi zmęczonych trudami powstań, walk, epidemii, poddanych represjom zaborcy, często zrezygnowanych i zmęczonych życiem. Miał pewność, że jednym z najlepszych sposobów na dotarcie do jak największej liczby ludzi, będzie wydawanie czasopisma. Dzięki temu uzyskiwał nie tylko finanse, które przeznaczał na sieroty, ale także mógł wpływać na kształcenie czytelników. W tym też szlachetnym celu wydawał „*Pokłosie. Zbierankę literacką na korzyść sierot*” oraz „*Rok Wiejski*”: czasopisma różnicowane tematycznie oraz pogładowo, jednak mające wspólny cel – misję ewangelizacyjną i pomoc najbardziej potrzebującym.

**Słowa kluczowe:** czasopismo, Edmund Bojanowski, społeczeństwo XIX wieku, praca charytatywna, Wielkopolska.

---

## Around the publishing and editorial work of Blessed Edmund Bojanowski

### Summary

This text is an attempt to show Edmund Bojanowski as editor and publisher. He knew that the only possible and sensible way to go would be organic work. He believed that every human being had the duty to enlighten other people and to preach the truth. He was aware of the times in which he had come to live, and therefore he wanted to refresh the hearts of people who were tired of struggles of insurrection, fighting, epidemics, subjected to the repression of the invader and often resigned and tired of life. He was sure that one of the best ways to reach as many people as possible would be to publish a magazine. Thanks to this he obtained not only the finances he devoted to orphans, but also could influence the education of readers. In this noble goal he created „*Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierot*” and „*Rok Wiejski*”: thematically differentiated and pictorial journals, but having a common purpose - mission of evangelization and help the neediest.

**Keywords:** magazine, Edmund Bojanowski, 19th century society, charity work, Wielkopolska.

---